

Początki kryminologii w Polsce. Od ery prepozytywistycznej do pełnego pozytywizmu

Abstract

Earliest Days of Polish Criminology. From the Pre-Positivist Era to the Mature Positivist Era

The publication of Cesare Lombroso's *The Criminal Man* in 1876 is generally considered the birth of criminology. The new science did not emerge all of a sudden but resulted from a longer process. Various attempts, feasible for the scientific method at successive stages of its development, were made to explain the reasons for criminality before the arrival of the era of positivism and contemporary science, and the construction of Lombroso's theory of the born criminal. Franz Joseph Gall proposed the theory of phrenology, claiming that the shape of the brain is decisive for criminal tendencies. Philippe Pinel perceived the cause of crime in "mania without delirium", and James C. Prichard in "moral insanity". The developing social sciences and the positivist physicalism governing them made it possible to handle the statistical aspects of the phenomenon (A.M. Guerry, A. Quetelet). Such novel scientific information reached Poland mostly through physicians, yet was hardly interesting for lawyers brought up on the foundations of the classical school. In criminal law, they *a priori* rejected determinism together with the achievements of contemporary science. The first of the Polish lawyers to support the concept of determinism in human and social behaviours was professor of criminal law Józef Michał Rosenblatt. He also realised that the new discipline of criminology, distinct from criminal law, was being born. In 1888 Ludwik Krzywicki, a social philosopher, teacher, and sociologist could have been the first to use the term "kryminologia" in Poland. He also challenged Lombroso's theory, criticising it from Marxist and sociological positions. However, one of the most fascinating Polish criminologists of the late 19th century was professor of forensic medicine Leon Wachholz.

Keywords: history of Polish criminology, criminology in Poland, Rosenblatt, Krzywicki, Wachholz

Słowa kluczowe: historia kryminologii, kryminologia w Polsce, Rosenblatt, Krzywicki, Wachholz

1. Ukazało się co najmniej kilka prac poświęconych początkom polskiej kryminologii¹, ale wszyscy autorzy piszący na ten temat początków kryminologii polskiej szukają w końcu XIX w. i w polskiej dyskusji nad teorią Lombrosa. Do takiego podejścia trzeba zgłosić dwa podstawowe zastrzeżenia. Po pierwsze, autorzy tych prac na ogół nie dostrzegają, że dyskusji nad teorią Lombrosa brali udział nie tylko prawnicy, ale także lekarze (medycy sądowi) czy filozofowie społeczni. Nawiasem mówiąc, nazwy „kryminologia” jako pierwszy w Polsce prawdopodobnie użył nie prawnik, ale filozof społeczny i pionier socjologii Ludwik Krzywicki². Po drugie, wspomniane prace o początkach kryminologii w Polsce pomijają okres wcześniejszy, poprzedzający włoską szkołę kryminologiczną. Według tych prac kryminologia, także w Polsce, rodziła się razem z pracami szkoły Lombrosa i w dyskusji z tą szkołą. Tymczasem dla Wachholza Lombroso jest nie pionierem nowej nauki, ale epigonem poprzedniej epoki³. Pozytywizm w kryminologii polskiej zapowiadały przede wszystkim prace lekarza Leona Wachholza i prawnika Józefa Rosenblatta. Akurat te ich prace wydają się w naszej literaturze nie tylko niedoceniane, ale nawet niedostrzegane.

Warto prześledzić, czy i jak w nauce polskiej dostrzegane były znane nauce europejskiej teoria Galla i innych frenologów, koncepcja *moral insanity*, („obłąd moralnego”) sformułowana przez Jamesa Cowlesa Pricharda. A przecież te koncepcje nie pozostawały bez znaczenia dla prawa karnego i one leży u podstaw nowej nauki, jaką na przełomie XIX i XX w. stała się kryminologia.

2. Za początek kryminologii pozytywistycznej i kryminologii w ogóle, jako nauki, zwykle uznaje się datę pierwszego wydania dzieła Cesarego Lombrosa *L'uomo delinquente in rapporto all'antropologia, alla giurisprudenza ed alle discipline carcerarie*, czyli rok 1876.

Powstawanie jakiejś dziedziny nauki, a tym bardziej nowej epoki intelektualnej, nigdy jednak nie następuje od razu, ale zawsze jest rezultatem jakiegoś dłuższego procesu.

Narodziny nowożytnej nauki też były długim procesem. „Rewolucja naukowa”, jak ją nazywają historycy nauki, która zapoczątkowała jej powstanie, trwała – jak na rewolucję – bardzo długo, bo przez ponad 100 lat. Kamieniami milowymi jej początków było wydanie przez Kopernika *De revolutionibus...* (1542), prace Keplera, Galileusza, Kartezjusza, wreszcie opublikowanie przez Newtona *Mathematical Principles of Natural Philosophy* w 1687 r. Kolejną epokę rozwoju nowożytnej nauki wyznaczy oświecenie⁴.

O ile na wiele lat przed pozytywizmem przyroda była już przedmiotem poznania nauki, o tyle dopiero w dobie pozytywizmu społeczeństwo i człowiek, ich funkcjonowanie oraz zachowania stały się przedmiotem systematycznych dociekań naukowych. Dotąd polem tym zajmowały się głównie teologia i filozofia. W dobie pozytywizmu powstają nauki społeczne. Co więcej, próbują one wykorzystywać metody nauk przyrodniczych, a swoje twierdzenia usiłują poddać rygorom tych nauk.

¹ Janiszewska-Talago, *Szkoła antropologiczna*, 223–260; Janicka, „O pionierach”, 29.

² Por. Krzywicki, „Kryminologia”.

³ Wachholz, „O obłąkaniu moralnym”, 10.

⁴ Okasha, *Philosophy of Science*, 2–7.

3. Kodeksy karne niemieckie z XVI w., z *Constitutio Criminalis Carolina* z 1532 r. na czele, wprowadziły obowiązek wysłuchiwanie przed sądem – w sprawach zabójstw, uszkodzeń ciała, spędzenia płodu bądź dzieciobójstwa – biegłych medyków. To spowodowało, że pierwszymi przyrodnikami, którzy zetknęli się z fenomenem przestępcy i przestępstwa, byli lekarze.

Nic też dziwnego, że lekarze, w szczególności medycy sądowi, znaleźli się nie tylko wśród pionierów rodzącej się kryminalistyki, ale także kryminologii. Dość przypomnieć, że lekarzami byli np. Cesare Lombroso, Alexandre Lacassagne, a w Polsce Leon Wachholz.

4. Przed Lombrosą, w erze, którą można nazwać prepozytywistyczną, a w odniesieniu do naszych rozważań prekryminologiczną, przedstawiciele różnych nauk, najczęściej na marginesie swych głównych zainteresowań zawodowych lub badawczych, kładli podwaliny pod współczesną kryminologię. Na przykład Gall, zajmując się anatomią i fizjologią mózgu, stworzył teorię nazwaną frenologią. Radzinowicz zalicza tę teorię (podobnie jak fizjonomikę, teorię degeneracji i inne współczesne im teorie psychologiczno-psychiatryczne) do „okresu przedhistorycznego antropologii kryminalnej”⁵.

5. Franz Joseph Gall (1758–1823) był profesorem anatomii w Wiedniu. Jako jeden z pierwszych zajmował się badaniami mózgu. Prowadził też otwarte, cieszące się sporym zainteresowaniem publiczności wykłady, w których objaśniał i popularyzował swą teorię. Z powodu zarzutu, że jego badania i wykłady propagują materializm oraz prowadzą do fatalizmu, zmuszony był opuścić Wiedeń i przenieść się do bardziej liberalnego Paryża, gdzie mógł kontynuować swą pracę. Tam też, w latach 1810–1819, wydał 4-tomowe dzieło *Anatomia i fizjologia systemu nerwowego, a w szczególności mózgu*. Budując swą frenologię, Gall wyszedł ze znanego od starożytności poglądu, że „mózg jest narzędziem wszystkich działań duszy”. W wyniku przeprowadzonych badań doszedł do wniosku, że ludzkie skłonności są wrodzone, a nie pochodzą z wychowania. Gall twierdził, że „powierzchnia zewnętrzna czaszki jest równoległa do powierzchni zawartego w niej mózgu”⁶. Kształt czaszki odpowiada zatem kształtowi mózgu. Badając czaszkę, możemy rozpoznać kształt mózgu. W mózgu zaś poszczególne jego części są odpowiedzialne za poszczególne skłonności i zdolności. Istnieją zatem rejony mózgu odpowiedzialne za lubieżność, inne za przyjaźń, jeszcze inne za miłość i wierność, kolejne za odwagę, za skłonność do zdobyczy, za chytryść, za zdolności językowe, jeszcze inne za skłonność do kradzieży czy do zabójstwa itd. Na marginesie teorii anatomicznej i neurofizjologicznej rozwinęła się więc teoria kryminologiczna. Jej kluczowym twierdzeniem było, że skłonności przestępcze są wrodzone, zdeterminowane budową mózgu, a rozpoznawalne poprzez badanie kształtu czaszki.

Frenologia (zwana czasem „systematem Galla” lub „nauką Galla”) miała nie tylko licznych kontynuatorów (wśród nich w Anglii Johanna Gaspara Spurzheima, ucznia Galla z Wiednia, a w Ameryce braci Orsona i Lorence’a Fowlerów), ale była też bardzo popularna zarówno w kręgach naukowych, jak i w społeczeństwie. W Polsce zainte-

⁵ Radzinowicz, *Współczesna ewolucja*, 9.

⁶ “The Origins of Criminology”, 20.

resowano się nią bardzo wcześnie. W roku 1805, w „Dzienniku Wileńskim”⁷, a więc jeszcze przed ukazaniem się dzieła Galla, Jędrzej Śniadecki przedstawił zarys jego teorii. Podstawą opracowania Śniadeckiego był list Galla do barona Retzera, w którym Gall w skrócie wyłożył swą teorię, opublikowany w Wiedniu przez „Mercur” („Neuer Deutscher Mercur”) w roku 1798.

Teoria Galla niewątpliwie wzbudziła zainteresowanie Śniadeckiego, który ocenił ją jako noszącą „cechy geniuszu i oryginalnej śmiałości” oraz „zawierającą nasiona prawd ważnych”⁸.

Faktem jest, że frenologia była znana szerokim kręgom społecznym i zapewne popularna, a świadczy o tym choćby to, że trafiła ona do literatury, w tym nawet do III Aktu *Kordiana* Juliusza Słowackiego⁹. W latach 30. XIX w. teatr krakowski wystawił sztukę nieznanego dziś autora *Czaszka zbójcy – czyli systemat Galla*. W anonimowej recenzji tego przedstawienia, opublikowanej w ówczesnej „Gazecie Krakowskiej”, nieznanemu autorowi (wiele wskazuje na to, że był to profesor medycyny sądowej Fryderyk Hechell)¹⁰ wyśmiewa sztukę, sam „systemat Galla”, dodając na koniec recenzji pikantną anegdotę, według której po śmierci Galla jego koledzy lekarze chcieli zbadać jego mózg jego własną metodą. Miało się wtedy okazać, że „w stosunku do czaszki mózgu miał bardzo mało”¹¹.

Brakuje dowodów na to, by ktokolwiek na ziemiach polskich próbował wykorzystać „systemat Galla” bądź prace jego następców do rozważań o przyczynach przestępstw. A przecież z prac frenologicznych wynikała ważna rzecz dla prawników, ta mianowicie, że człowiek do przestępstwa jest zdeterminowany. Gall wzmiankowany jest jedynie w pracach psychiatrycznych (por. niżej).

Wspomniany wyżej krakowski profesor medycyny sądowej Fryderyk Hechell na krótko przed śmiercią Galla zdążył wysłuchać w Paryżu kilku jego wykładów, co skrupulatnie odnotował w pamiętniku¹². Hechell wykładami Galla był mocno rozczarowany. Dziwił się, że ten „mąż tyle swymi genialnymi pomysłami i postrzeżeniami w nauce lekarskiej, osobliwie w fizjologii zasłużony i najszlachetniej przez uczonych poważany”, na wykładach opowiada „banialuki”¹³. W tym miejscu swego pamiętnika Hechell nie chciał sformułować swego sądu o frenologii. Wypowiedział się bardzo powściągliwie: „O zasługach Galla w nauce lekarskiej i o jego nauce kranologicznej nic tutaj nie powiem. Wielu ma on wielbicieli, a osobliwie w Anglii”¹⁴.

Kilkanaście lat później, już po śmierci Galla, Hechell, odwiedzając Londyn, spotkał się z uczniem Galla i Spurzheimą, Jamesem De Ville (1777–1846), obejrzał wówczas jego zbiór czaszek i ich gipsowych odlewów. W pamiętniku odnotował też, że „[...] za jego (tj. De Ville’go) grzeczność musiałem za 3 szylingi kupić jego dziełko *Manuel of Phrenology*. Z tego dziełka można mieć jakie takie wyobrażenie o stanie frenologii

⁷ Śniadecki, „Krótki wykład”, 16–43.

⁸ *Ibid.*, 16.

⁹ W akcie III, scenie VI *Kordiana* jest rozmowa tocząca się w szpitalu wariatów, między Dozorcą a Doktorem. Doktor „maca głowy” pacjentów, a Dozorca rozpoznaje „rozumiem, to systemat Galla”.

¹⁰ Widacki, *Stulecie krakowskich*, 17.

¹¹ *Ibid.*, 123.

¹² Hechell, *Człowiek nauki*, T. II, 123.

¹³ *Ibid.*

¹⁴ *Ibid.*

w Anglii”¹⁵. Hechell ani w pamiętniku nie komentuje frenologii, ani też nie widać jej śladów w jego całkiem bogatej twórczości.

Koncepcja Galla i jego następców, chociaż sfalsyfikowana (głównie przez badania Pierre’a Flourensa¹⁶), miała wpływ na badania nad mózgiem, a pośrednio na psychologię, psychiatrię czy fizjologię mózgu. Niewątpliwie też miała pośredni wpływ na kryminologię Cesarego Lombrosa.

Nic nie wskazuje na to, by frenologia wywarła jakiś wpływ na naukę polską, a już na pewno nie wywarła żadnego wpływu na polską psychiatrię, a tym bardziej kryminologię czy prawo karne.

Jedynie Bartłomiej Frydrych, w wydanej w Warszawie w roku 1845 książce *O chorobach umysłowych*, rozważając „obłąkanie zabójcze”, czyni wzmiankę, że „Gall i Spurzheim usiłują przekonać, że siedliskiem obłąkania jest powierzchnia mózgu, czego frenologia przykładami dowieść może”¹⁷.

Popularność frenologii jednak utrzymywała się w społeczeństwie, o czym świadczą aż dwa polskie wydania *Zasad fizyognomiki i frenologii* autorstwa A. Ysabeau, w tłumaczeniu W. Noskowskiego w roku 1876 i 1883 (Warszawa, Nakładem Księgarni Ferdynanda Hösicka).

6. Do okresu prepozytywistycznego zaliczyć trzeba także prace psychiatrów Pinela i Pricharda, a także prace statystyków Guerry’ego i Queteleta, które przygotowywały grunt dla współczesnej kryminologii.

Philippe Pinel (1745–1826) był francuskim lekarzem psychiatrą, uznawanym dziś za „ojca współczesnej psychiatrii”. Zapoczątkował on nie tylko humanitarne podejście do chorych psychicznie, ale też wprowadził klasyfikację zaburzeń psychicznych. W opublikowanym w 1798 roku dziele *Nosographie philosophique ou méthode de l’analyse appliquée à la médecine* wyróżnił melancholię, manię, demencję oraz idiotyzm. Wśród rodzajów manii (obłądu) wyróżnił „manie bez delirium” (*manie sans délire*), przy czym przez delirium rozumiał pomieszanie rzeczy, pojęć, złudzenia i halucynacje.

W polskiej literaturze psychiatrycznej o „maniach bez delirium” Pinela wzmiankuje Andrzej Janikowski w swym podręczniku psychiatrii sądowej z roku 1845¹⁸.

Do koncepcji Pinela nawiązał angielski lekarz i antropolog James Cowles Prichard (1786–1848). W dziele *Treatise on insanity and other disorders affecting the mind*¹⁹, nawiązując do Pinela i jego „manii bez delirium”, wprowadził jednostkę chorobową *moral insanity* (obłąd moralny). Była to, zdaniem Pricharda, taka sama choroba psychiczna jak każda inna. Było to „szaleństwo charakteryzujące się chorobliwym wypaczeniem

¹⁵ Hechell, *Człowiek nauki*, T. II, 187.

¹⁶ Schultz i Schultz, *Historia współczesnej*, 67. Na marginesie warto odnotować dwa nieporozumienia terminologiczne. Po pierwsze, nazywanie frenologii „nauką” – nie była to nauka, tylko teoria w nauce. Po drugie, błędem jest nazywanie każdej sfalsyfikowanej teorii „pseudonauką”. Takie epitety dołączane są czasem do frenologii lub teorii Lombrosa. Tak czyni np. Stachowski w swoim artykule „(Nie)zapomniana frenologia”, 33–55. Sfalsyfikowana teoria należała do nauki na ówczesnym etapie jej rozwoju. Podatność na falsyfikację jest wg Karla Poppera warunkiem uznania teorii za naukową.

¹⁷ Frydrych, *O chorobach*, 51–2.

¹⁸ Janikowski, *O chorobach umysłowych*, 10–1.

¹⁹ Prichard, „Moral insanity”, 57; por. też: Berrios, „J.C. Prichard”, 111–26; por. także: Korzeniowski, „Obłąd moralny”, 338.

naturalnych odczuć, uczuć, skłonności, temperamentu, postawy moralnej i naturalnych odruchów, przy równoczesnym braku zauważalnych zaburzeń wiedzy czy zdolności rozumowania, zwłaszcza bez obłąkańczych złudzeń czy omamów”²⁰. Człowiek dotknięty *moral insanity* ma, zdaniem Pricharda, defekt niepozwalający mu na odczuwanie zasad etyki powszechnej, a w konsekwencji defekt poczucia zasad etycznych, co w oczywisty sposób skutkuje niestosowaniem ich w swoim postępowaniu. Krótko mówiąc, to defekt niepozwalający na rozróżnienie dobra i zła. Nic dziwnego, że jest on częsty wśród przestępców. Ten defekt może być wrodzony lub nabyty. Nabycie może być skutkiem urazu głowy albo starczych zmian organicznych. Zdaniem Pricharda jednak w większości przypadków jest on wrodzony. Wtedy jego objawy są zauważalne już w dzieciństwie. Należą do nich egoizm posunięty do niezwykłych rozmiarów, okrucieństwo (męczenie zwierząt lub owadów), brak litości, popędliwość, upór, brak poczucia winy, a w konsekwencji brak poczucia skruchy i wstydu, lecz jedynie obawa przed fizycznymi karami. U dorosłego człowieka rozwija się to w brak uczuć altruistycznych, godziwości, litości, zdolności współczucia, przy równoczesnym dążeniu do natychmiastowego zaspokojenia swych niepohamowanych często żądz. Człowiek owładnięty *moral insanity* jest z reguły niewytrwały w pracy, niechętny jej. Dodajmy od siebie jedno brakujące ogniwo, że przy takich cechach osobniczych człowiek taki przede wszystkim źle funkcjonuje w społeczeństwie. W konsekwencji osoba taka często popada w nałogi, staje się włóczęgą, złodziejem, a nawet mordercą. Czasem swój popęd płciowy, zdarza się, że nadmierny i przewrotny, realizuje w sposób okrutny, nieuwzględniający zasad moralnych, zakazów prawa ani dobra ofiary. Czyny takiego osobnika czasem mają charakter popędowy. Często jest wyraźna dysproporcja między ewentualną korzyścią, jaką może on odnieść z przestępstwa, a niebezpieczeństwem, na jakie się naraża. Osobnik taki ma też wyraźną skłonność do kłamstwa. Jak widać, *moral insanity* ma objawy bardzo podobne do znanej współczesnej psychologii i psychiatrii psychopatii²¹.

W polskiej literaturze koncepcje Pinela i Pricharda (a także Krafft-Ebinga) wspomina A. Rothe w swym podręczniku²². Niewątpliwie jednak teoria degeneracji Bénédicta Morela (1802–1873) oraz jej rozwinięcie w pracach Richarda von Krafft-Ebinga (1840–1902), w szczególności praca tego ostatniego, wydana w 1886 r. *Psychopathia sexualis*, należały już do nauki pozytywistycznej. Ci dwaj ostatni psychiatrzy mieli wpływ na późniejszą kryminologię. W szczególności zaś terminologia wprowadzona przez Krafft-Ebinga (jak np. sadyzm, masochizm, morderstwo z łubieżności), a upowszechniona w nauce polskiej przez Wachholza (por. niżej), pozostaje aktualna w zasadzie do dziś, zarówno w psychiatrii, jak i w kryminologii.

7. Jeszcze w czasach przedpozytywistycznych zaczęto również stosować statystykę do opisu, a później do badań przestępczości.

Jak wiemy, już od starożytności gromadzono dane statystyczne, w szczególności dotyczące liczby poddanych. Służyły temu spisy ludności. W średniowieczu gromadzono dane liczbowe dotyczące nie tylko ludności (poddanych), ale także zasobów i wyników gospodarki. Początkowo dane te miały charakter prostych zestawień liczbowych. Od

²⁰ Prichard, „Moral insanity”, 54–9.

²¹ Whitlock, „A Note”, 57–9; a także: Berrios, *The History*, 426–7.

²² Rothe, *Psychopathologia forensis*, 103.

XVII w. coraz częściej je przetwarzano, co dało początek uzupełnieniu statystyki opisowej analizą statystyczną, coraz bardziej wyrafinowaną. Nazwy statystyka, w znaczeniu liczbowego (ilościowego) opisów rozmaitych stanów rzeczy zaczęto używać w połowie XVIII w.

Pierwsze dane dotyczące przestępczości zaczął gromadzić w końcu XVIII w., Thomas Malthus (1766–1834). Nazywano je „statystyką moralną”. Obok danych dotyczących przestępczości statystyka moralna gromadziła też dane dotyczące samobójstw.

8. Systematyczne statystyki moralne zaczęto prowadzić we Francji w latach 20. XIX w., co było w dużej mierze zasługą André-Michela Guerry’ego (1802–1866), który jako urzędnik Ministerstwa Sprawiedliwości zaczął systematycznie gromadzić dane dotyczące przestępczości i publikował je corocznie jako *Compte général de l’administration de la justice criminelle en France (Ogólne rozliczenie zarządzania sprawiedliwością kryminalną we Francji)*²³. Guerry był też autorem eseju *Essai sur la statistique morale de la France (Esej o statystyce moralnej we Francji)*, który zaprezentował w 1832 r. we Francuskiej Akademii Nauk, a opublikował rok później. Statystyka kryminalna („moralna”) Guerry’ego miała głównie charakter opisowy. Zawierała dane statystyczne dotyczące przestępstw (przede wszystkim tych, które zostały osądzone). Guerry sporządzał też pierwsze „mapy przestępczości”.

O ile Guerry traktował dane statystyczne jako pewną formę sprawozdania z przeszłości, o tyle belgijski astronom i matematyk Adolphe Quételet (1796–1874) dostrzegł możliwość wyciągnięcia z danych statystycznych znacznie większej liczby informacji przydatnych na przyszłość²⁴. Zestawiając statystyki z różnych lat, Quételet dostrzegł możliwość ustalenia pewnych trendów i prawidłowości. Należy pamiętać, że w XIX w. do zarówno w medycynie sądowej, jak i w psychiatrii, a to one dostarczały wówczas podstawowej wiedzy kryminologicznej, powszechnie stosowano metodę kazuistyczną, polegającą na opisie i analizie pojedynczych przypadków lub rzadziej, na analizie małych kilkuobiektywnych zbiorów przypadków²⁵.

Quételet dostrzegł, że w statystykach kryminalnych ich potencjał informacyjny, dostarczający nieporównanie więcej informacji, niż można było uzyskać, badając pojedyncze przypadki. W pracy *Sur l’homme etre développement de ses facultés*²⁶ wyjaśnił, dlaczego lepiej analizować duże zbiory przypadków niż pojedyncze przypadki. Co więcej, przedstawił konkluzje wynikające z analizy danych statystycznych dotyczących przestępczości. Pokazał statystyczne związki między klimatem, płcią, wiekiem a przestępczością. Wykazał, że ustalenie takich związków pozwala na prognozowanie zagrożeń i ułatwia ewentualne przeciwdziałanie im. Jedną z ogólnych refleksji Quételeta wysnutych z analizy danych statystycznych była ta, że przestępczość zawsze istniała, zawsze towarzyszyła społeczeństwu, a zatem jest czymś naturalnym, normalnym. Jest ona nie-

²³ Por. Guerry, „Compte general”, 269–70. W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że Rosja, a wraz z nią zabór rosyjski, była pod tym względem znacznie opóźniona. Nie było profesjonalnych służb statystycznych, rejestry spraw karnych i więźniów były wprawdzie prowadzone, ale nie było żadnej klasyfikacji przestępstw i sprawców, czasem łączono zbrodnie i występki, czasem tylko liczono zbrodnie. Sytuacja zaczęła się poprawiać dopiero pod koniec XIX w. Por. Paszkowska, „Z dziejów”, 223–32.

²⁴ Warto odnotować, że w roku 1874 ukazał się polski przekład dzieła Quételeta *Układ społeczny*.

²⁵ Por. Jaegermann i Widacki, „Zmiany paradygmatu”, 85–90.

²⁶ Quételet, *Sur l’homme*, 100–4, 107–9, 160, 242–9.

jako produktem ubocznym funkcjonowania społeczeństwa. Stąd wniosek, że będzie istnieć zawsze. Dopiero nagły wzrost liczby przestępstw wskazuje, że pojawił się jakiś nowy czynnik, dotąd nieistniejący. Zidentyfikowanie tego czynnika i jego eliminacja lub neutralizacja pozwoli powrócić do dawnego poziomu przestępczości.

Jak widać, niemal współcześnie z Augustem Comte'em i jego pozytywistycznymi założeniami, a jeszcze przed pracami Herberta Spencera (1820–1903), Quételet przyjmował jako oczywisty determinizm w odniesieniu do zachowań ludzkich i społecznych, pokazując, że zjawiska społeczne mogą i powinny być badane tak jak zjawiska przyrodnicze, podlegają bowiem takim samym prawom przyczynowo-skutkowym.

W kierunku wyznaczonym przez Quételeta podążył w Anglii Joseph Fletcher (1813–1852), prawnik i statystyk. W opublikowanym w 1849 roku raporcie *Moral and Educational Statistics of England and Wales* przedstawił wyniki swoich statystycznych analiz wpływu na przestępczość takich zjawisk, jak ubóstwo, urbanizacja, industrializacja, ceny żywności, edukacja i wiele innych jeszcze czynników społecznych i ekonomicznych²⁷. W czynnikach ekonomicznych bezpośrednich przyczyn przestępczości upatrywali Karol Marks (1818–1883) i Fryderyk Engels (1820–1895). Według ich teorii determinująca przestępczość nędza była konsekwencją klasowej struktury społeczeństwa.

9. Pozytywizm, zapoczątkowany pracami Augusta Comte'a (1798–1857), a ugruntowany pracami Johna Stuarta Milla, Herberta Spencera czy Karola Darwina²⁸, ze swymi poglądami na naukę, jedną, oddzieloną od metafizyki (w tym szczególnie ostro od teologii), racjonalną i opartą na badaniach empirycznych, z założeniem powszechnego determinizmu i z przyjęciem – jako założenie – ewolucji powszechnej, wymusił nowy paradygmat nauki. Także nauki o przestępcy i przestępczości. Ta ostatnia, jak widać, jeszcze na wiele lat przed Lombrosą, a nawet przed Comte'em, na wiele lat przed tym, kiedy Raffaele Garofalo zatytułuje swe dzieło *Criminologia*, dając tym samym nazwę dla rodzącej się dyscypliny, nauka próbowała jakoś badać fenomen przestępcy i przestępczości. Te badania były na tyle zaawansowane, że można było rozważać, czy Lombroso rzeczywiście jest twórcą i pionierem nowej nauki, czy raczej, jak uważał Wachholz, epigonem tego, co działo się przed nim²⁹.

Wszystkie te światowe „nowinki” docierające na ziemię polskie głównie za sprawą lekarzy, prawników najwyraźniej nie interesowały. Nie ma w pracach prawników śladu odniesienia się do prac Galla i jego następców, do koncepcji *moral insanity*, do prac Quételeta (poza jednym wyjątkiem, por. niżej) i do wydawałoby się istotnych dla prawa karnego konsekwencji wynikających z tych teorii i koncepcji. Pierwsze bodaj reakcje prawników nastąpiły dopiero po ukazaniu się dzieła Lombrosa.

10. Reakcje na lombrozjańską koncepcję „przestępcy urodzonego” w polskim środowisku naukowym były trojaki. Prawnicy, jak Edmund Krzymuski (1851–1928), wychowani w szkole klasycznej, zaatakowali Lombrosa za determinizm. Ludwik Krzywicki

²⁷ Fletcher, „Moral and Educational”, 279.

²⁸ Podstawowe dzieło Comte'a *Kurs filozofii* ukazywał się w latach 1830–1842; Mill w 1843 r. ogłosił swój *System logiki*, Darwin w 1859 roku opublikował *O pochodzeniu*, a Spencer w roku 1855 *Statykę*.

²⁹ Wachholz, *O obłąkaniu moralnym*, 10.

(1859–1941) skrytykował go z pozycji socjologii marksistowskiej. Za nieuwzględnienie w etiologii przestępstw czynników społecznych, a w szczególności ekonomicznych. Najżyczliwiej teorię Lombrosa przywitali lekarze (por. niżej).

Większość współczesnych autorów piszących o początkach kryminologii w Polsce dopatruje się ich właśnie w tej dyskusji i krytyce³⁰. W pracach tych uwzględniane są zasadniczo jedynie prace prawników, zupełnie wyjątkowo, marginalnie prace lekarzy czy socjologów. Inna sprawa, że tym ostatnim przypisywane bywają poglądy, jakich nigdy nie głosili. Tak na przykład, w jednej z takich prac, zarówno Leon Wachholz, jak i Ludwik Krzywicki zaliczeni zostali do zwolenników teorii Lombrosa (sic!)³¹.

Prawnicy przyjęli rewelacje Lombrosa nader krytycznie. Nie byli w stanie podjąć z nim merytorycznej dyskusji, empirycznie podważyć czy wręcz obalać jego twierdzenia, jak ostatecznie zrobił to w Anglii Charles B. Goring (1870–1919), nawiasem mówiąc lekarz z wykształcenia, w swej fundamentalnej pracy *The English Convict: A Statistical Study*, opublikowanej w roku 1913. Prawnicy polscy zaatakowali Lombrosa wyłącznie z pozycji metafizycznych.

Dla prawników karnistów, wychowanych w duchu szkoły klasycznej, nie do zaakceptowania był przede wszystkim determinizm koncepcji Lombrosa (i wszystkich innych szkół pozytywistycznych). Istnienie wolnej woli było dla nich nie tylko podstawą dla odpowiedzialności karnej, ale nawet warunkiem uznania odrębności świata ludzkiego od świata przyrody, warunkiem uznania godności ludzkiej. Przyjęcie determinizmu nie tylko usuwało przyjętą przez nich podstawę odpowiedzialności karnej, ale też burzyło cały ich dotychczasowy światopogląd. Konsekwencją negacji determinizmu w sferze ludzkich zachowań było zakwestionowanie sensu statystyki kryminalnej i możliwości praktycznego jej wykorzystania.

Tymczasem co najmniej od czasu wydania podstawowych prac Quételeta wiadome było, że analiza statystyk kryminalnych pozwala na ustalenie czynników determinujących przestępczość, a wpływ na te czynniki (ich eliminowanie, osłabianie, neutralizacja), czyli polityka kryminalna, pozwala na pewną kontrolę zjawiska przestępczości.

Czołowy ówczesny polski karnista, Edmund Krzymuski (1852–1928), rok po pierwszym włoskim wydaniu dzieła Lombrosa, a w ponad 40 lat po ukazaniu się podstawowych prac Quételeta, na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” pisał:

Statystyka moralna pojmowana jako nauka o prawach rządzących fatalistycznie rozwojem społeczeństwa, w jej zastosowaniu do recepcji przestępstw, pozbawiłaby ją tych wszystkich cech, na mocy których jest ona prawem, a wyraz zewnętrzny, tj. kara – wyższym narzędziem sprawiedliwości. Pozbawiłaby ją dlatego, że rugując z dziedziny życia etycznego wolną wolę, odejmuje mu jednocześnie wszelką podstawę odpowiedzialności³².

Dla Krzymuskiego „wykazy statystyczne, jakie ten uczoney [Quételet – przyp. J.W.] skrzętnie i z wszelką możliwą akuracnością nagromadził w wymienionym dziele, przedstawiają nader bogaty materiał dla historyka, a niejedną może wskazówkę pouczającą dla filozofa”³³. I tylko na tym, zdaniem Krzymuskiego, polega sens i wartość statystyki

³⁰ Por. Nelken, „Polska myśl”, 223–60; por. także: Janicka, „O pionierach”, 29.

³¹ Janiszewska-Talago, *Szkola antropologiczna*, 50, 51, 101–107.

³² Krzymuski, „Znaczenie naukowe”.

³³ *Ibid.*

kryminalnej. Ma ona sens, w jego opinii, jedynie jako statystyka opisowa, sprawozdawcza, użyteczna dla historyka, ewentualnie dla filozofa. Dla prawnika jest bezużyteczna.

Statystyka, według Krzymuskiego,

[...] nic więcej nie wykazała, jak tylko to, że przy danych okolicznościach duch ludzki w pewien sposób objawił swe życie moralne. Lecz nie znaczy to jeszcze, by ten sposób był absolutnym, odnośnie nawet tego, co zaszło, a coż dopiero by miał obowiązywać na przyszłość³⁴.

Analiza zaś statystyczna zjawiska przestępczości jest dla niego pozbawiona wszelkiego sensu. Wyniki analiz mogą bowiem mieć jakikolwiek sens, jeśli założy się powiązania przyczynowo-skutkowe między rozmaitymi czynnikami a ludzkimi zachowaniami, czyli zaakceptuje się determinizm. A determinizm Krzymuski kategorycznie odrzucał.

Twierdził, że „nie można poddawać życia etycznego jakimkolwiek prawom nieubłaganej przyczynowości, na wzór tych, jakim ulega reszta zjawisk³⁵”.

Zdaniem Krzymuskiego pozytywizm, zakładając determinizm, chce „świat duchowy traktować jak materialny, na człowieka patrzy jak na część przyrody”, podlegający tym samym prawom natury. Takie podejście, zdaniem badacza, kwestionuje wszystkie „światne zdobycze ducha ludzkiego”, odziera człowieka z jego godności, sprowadza do poziomu zwierzęcia. Krzymuski uważał, że kto zaprzecza wolnej woli, eliminuje tym samym nie tylko podstawę odpowiedzialności karnej, ale też wywraca cały „cały świat moralny, [...] zadaje gwałt naturze ludzkiej i wyrwa z niej wszystkie pragnienia i cele, których źródłem nie jest żadna potrzeba naturalna³⁶”.

Jeszcze kilkanaście lat później, bo w roku 1900, Krzymuski z uporem powtarzał, że ujęcie deterministyczne nie tylko doprowadzić musi „do bankructwa prawa karnego”, ale prowadzi też „do największego poniżenia człowieka, poprzez zakwestionowanie jego wolnej woli, a zatem władzy nad samym sobą³⁷”.

Z takich to, w zasadzie wyłącznie metafizycznych, pozycji polemizował z włoską szkołą pozytywną, a właściwie z całym pozytywizmem we wszystkich odmianach wciąż wpływowy epigon szkoły klasycznej – Edmund Krzymuski. Jego *Szkoła pozytywna prawa karnego we Włoszech* ukazała się w roku 1889 na łamach lwowskiego „Przeglądu Sądowego i Administracyjnego”, a następnie w tym samym jeszcze roku, w formie książkowej, „nakładem autora”, także we Lwowie, „czcionkami Drukarni Ludowej³⁸”. W publikacji tej Krzymuski odnosi się do prac Lombrosy, ściślej do czwartego wydania *L'uomo delinquente* z 1886 r. i do wczesnych prac Ferriego i Garofalo. Jest to również polemika prowadzona jedynie z pozycji filozoficznych, ściślej metafizycznych, z teorią, (która wprawdzie później okazała się błędna i jako taka sfalsyfikowana ostatecznie przez Goringa) opartą jednak na argumentach empirycznych. Na podstawie takich właśnie argumentów empirycznych teorię Lombrosa sfalsyfikował, jak już wspomniano, Goring.

Niechęć nie tylko Krzymuskiego, ale też znakomitej większości współczesnych prawników karnistów, w swej masie wychowanych i ukształtowanych przez szkołę kla-

³⁴ *Ibid.*

³⁵ *Ibid.*

³⁶ Krzymuski, *Szkoła pozytywna*, 62–3.

³⁷ Krzymuski, „Determinizm i poczytanie”, 18.

³⁸ W roku 2014, nakładem Krakowskiej Akademii im. A. Frycza Modrzewskiego, w ramach *Dziela wybranych* Krzymuskiego, jako ich tom III ukazał się reprint *Szkoły pozytywnej*.

syczną, do szkoły włoskiej i całego pozytywizmu brała się stąd, że nie potrafili oni pogodzić determinizmu z odpowiedzialnością karną. Zaniepokojono się, że skończy się nie tylko na wyeliminowaniu pojęcia winy (czy zdeterminowany może być winny?), ale wręcz na zastąpieniu sędziego lekarzem. Według Krzymuskiego pozytywizm widzi w każdym prawie zbrodniarzu „wady organiczne, pod wpływem których muszą oni popełniać przestępstwa”, podczas gdy reprezentowana przez niego szkoła klasyczna „widzi w przestępcy człowieka złej woli, choć zdrowego ciała”³⁹.

U Krzymuskiego, choć tego nie formułuje wprost, daje się wyczuć wspomniana obawa, że przyjęcie koncepcji pozytywistycznej skutkować będzie wspomnianym zastąpieniem prawnika przez lekarza, a więzienia przez szpital⁴⁰.

Ten niepokój prawników wynikał w dużej mierze z tego, że sądzili oni, iż antropologia kryminalna (czy jakkolwiek inna odmiana kryminologii pozytywistycznej) jest jakąś nową formą prawa karnego, dążącą do wyrugowania go w jego dotychczasowej formie.

Stąd nazywanie „włoskiej szkoły pozytywnej”, szkoły kryminologicznej, „szkołą pozytywną prawa karnego we Włoszech”⁴¹.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rodząca się kryminologia i mieszcząca się w niej szkoła włoska wywarły wpływ na prawo karne i odtąd już tak będzie stale, niemniej kryminologia nie próbowała zastąpić prawa karnego, a kryminolog (lekarz, psychiatra czy socjolog) nie próbował zastąpić sędziego prawnika. Wymagało to jednak uznania, że obok prawa karnego rodzi się nowa dyscyplina, z którą prawo karne będzie sobie musiało ułożyć jakieś *modus vivendi*, a przede wszystkim nauczyć się korzystać z jej ustaleń.

11. Dyskusja Krzymuskiego (i innych prawników wychowanych w szkole klasycznej, na przykład przez Bronisława Łozińskiego (1848–1911)⁴²) z kryminologią pozytywistyczną, prowadzona głównie z pozycji prawnofilozoficznych, a nawet ściśle metafizycznych, niewątpliwie do dorobku kryminologii zaliczona być nie może.

Zupełnie inaczej niż Krzymuski do rodzącej się kryminologii pozytywistycznej podszedł drugi z krakowskich profesorów prawa karnego, Józef Michał Rosenblatt (1853–1917). W roku 1887 opublikował najczęściej zapewne dziś przywoływaną pracę *O obecnych szkołach prawa karnego i ich metodzie*⁴³. Publikacja ma charakter sprawozdawczy. Autor wymienia szkołę filozoficzną, historyczną, praktyczno-pozytywną i socjologiczną, albo inaczej – szkołę włoską. Przyjęta przez niego terminologia jest nieco myląca, bowiem całą szkołę pozytywistyczną, we wszystkich jej odmianach (socjologicznej, antropologicznej i multikauzalnej) Rosenblatt nazywa „szkołą socjologiczną”⁴⁴. Z tą ostatnią szkołą Rosenblatt wyraźnie jednak sympatyzuje. Krytykuje szkołę klasyczną (nie używając jednak tej nazwy), wywodzącą się jego zdaniem od Kanta, Hegla i Feuerbacha,

³⁹ Krzymuski: *Szkoła pozytywna*, 62.

⁴⁰ Por. Widacki, „Wykład habilitacyjny”, 75.

⁴¹ Nawiasem mówiąc, wielu autorów polskich do dziś z uporem posługuje się tą nazwą, przypisując włoskich kryminologów pozytywistów i ich szkołę do prawa karnego. Por. Janiszewska-Talago, *Szkoła antropologiczna*; Wróbel i Zoll, *Polskie prawo*, 50–5; Królikowski i Zawłocki, *Prawo karne*, 58–64.

⁴² Por. Janiszewska-Talago, *Szkoła antropologiczna*, 20–3.

⁴³ Rosenblatt, „O obecnych szkołach”.

⁴⁴ Widacki i Szuba-Boroń, „Profesor Józef Rosenblatt”, 67–8.

pisząc, że po niej „żadnego już postępu się nie spodziewa”, podziela pogląd Liszta (skądinąd prekursora szkoły socjologicznej), równocześnie dodając, że szkoła klasyczna „w prawie karnym stwarza już tylko chaos i niejasność”⁴⁵. Natomiast o szkole pozytywistycznej, którą – jak już wiemy – nazywa „socjologiczną”, wyraża się z uznaniem i nadzieją, że „otworzyła ona nowe tory dla prawa karnego, nadała nauce szerszy pogląd; widnokrąg nauki się rozszerzył, a pomijane dotąd znaczenie i doniosłość zbrodni, jako objawu społecznego, a kary jako instytucji socjalnej zyskują coraz więcej uznania”⁴⁶. W przeciwieństwie do większości współczesnych mu prawników karnistów Rosenblatt wyczuwał, że nie ma tu do czynienia z jeszcze jedną szkołą w prawie karnym (ściślej: w filozofii prawa karnego), ale z nową, rodzącą się dyscypliną. Zgadza się w tej mierze z poglądem rosyjskiego uczonego, Mikołaja Siergiewskiego (1849–1908), wyrażonym w redagowanym przez Liszta „Zeitschrift für die gesammte Strafrechtswissenschaft”⁴⁷, że należy odróżnić prawo karne, rozumiane dogmatycznie, zajmujące się badaniem, generalizowaniem i ujęciem w system pojęć tego, co odnosi się do przestępstwa i kary, którego materiałem jest ustawa karna i jej historia, od tego, co jest dziedziną nową, na którą składa się „antropologia kryminalna, statystyka kryminalna, psychologia kryminalna”⁴⁸. Tę nową dziedzinę, której odrębność od prawa karnego była dla Rosenblatta oczywista, wtedy jeszcze powszechnie nie nazywano „kryminologią”. Ta ostatnia nazwa, wprowadzona dzięki tytułowi książki Garofala w roku 1885, jeszcze podówczas powszechnie używana nie była⁴⁹.

Co najmniej kilka wcześniejszych i późniejszych prac Rosenblatta dziś z powodzeniem można by uznać za kryminologiczne, a na tej podstawie zaliczyć ich autora jeśli nawet nie wprost do grona kryminologów, to na pewno do grona prekursorów tej nauki w Polsce. Mam tu na myśli takie prace Rosenblatta, jak *Wzrost przestępstw i środki zapobiegawcze*⁵⁰, *Kilka cyfr z galicyjskiej statystyki kryminalnej*⁵¹, *Psychologia morderstwa*⁵², *O psychologicznych motywach zbrodni*⁵³ czy *Szkice ze świata zbrodni*⁵⁴. W przeciwieństwie do choćby Krzymuskiego Rosenblatt ewidentnie stoi na gruncie determinizmu, w statystyce kryminalnej widzi narzędzie pozwalające na wyciąganie wniosków co do zdarzeń przyszłych, a więc narzędzie dla polityki kryminalnej. Pisał: „badania statystyczne wykazały bowiem, że zbrodnia jest zjawiskiem społecznym, podlegającym pewnym prawom, których poznanie jest konieczne”⁵⁵. Uważał też, że „socjologiczne badania zbrodni i kary może i powinno stanowić odrębną, samoistną gałąź socjologii ogólnej”⁵⁶. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę, że dziś w Stanach Zjednoczonych kry-

⁴⁵ Rosenblatt, „O obecnych szkołach”, 17–18.

⁴⁶ *Ibid.*

⁴⁷ Siergiewski, „Das Verbrechen”, 221.

⁴⁸ Rosenblatt, „O obecnych szkołach”, 19; por. też Widacki i Szuba-Boroń, „Profesor Józef Rosenblatt”, 68.

⁴⁹ Garofalo, *Criminologia*.

⁵⁰ Rosenblatt, „Wzrost przestępstw”, 57 i n.

⁵¹ Rosenblatt, „Kilka cyfr”, 608 i n.

⁵² Rosenblatt, „Psychologia morderstwa”.

⁵³ Rosenblatt, „O psychologicznych motywach”.

⁵⁴ Rosenblatt, „Szkice ze świata”.

⁵⁵ Rosenblatt, „O obecnych szkołach”, 17–18.

⁵⁶ *Ibid.*, 19

minologia uprawiana jest głównie przez socjologów, a kryminologia amerykańska jest zdecydowanie przodująca w świecie.

Tak więc wśród polskich prawników-karnistów Józef Rosenblatt był niewątpliwie pionierem kryminologii pozytywistycznej, a tym samym naukowej kryminologii. Rozumiał, że rodząca się kryminologia stanowi odrębną od prawa karnego dyscyplinę naukową, traktował zjawisko przestępczości jako zjawisko społeczne, podlegające prawom społecznym, doceniał empiryczne badanie zjawiska przestępstwa, w tym rolę statystyki kryminalnej. Tym samym, choć tego *expressis verbis* nie artykułował, stał na gruncie determinizmu. Był wreszcie autorem prac, które dziś zaliczylibyśmy do prac kryminologicznych, a nie prawnokarnistycznych.

Chcąc nie chcąc, przetaił tym samym drogę Juliuszowi Makarewiczowi, w którego klęsce przy habilitacji, w roku 1896, miał niestety znaczący udział⁵⁷.

Tymczasem kryminologia na ziemiach polskich rozwijała się także niezależnie od wydziałów prawa.

Jak wspomniano na wstępie, nazwy „kryminologia” w języku polskim użył prawdopodobnie jako pierwszy nie prawnik, ale filozof społeczny, pedagog i socjolog, marksista Ludwik Krzywicki (1859–1941). Już w roku 1888, a więc niecałe trzy lata po wprowadzeniu tej nazwy przez Garofala, w czasopiśmie „Prawda” Krzywicki opublikował artykuł pod tym tytułem⁵⁸. Krzywicki opublikował w „Prawdzie” także kilka innych artykułów, w których z pozycji socjologicznych, a ściślej socjologiczno-marksistowskich polemizował z teorią Lombrosa⁵⁹. Krzywicki zarzucał Lombrosie, że w swej teorii nie uwzględnił społecznych, a przede wszystkim ekonomicznych czynników determinujących przestępstwo, szczególnie takich jak ubóstwo i jego rozliczne społeczne oraz wychowawcze konsekwencje.

W całej polskiej literaturze kryminologicznej ani w żadnej innej – prawniczej czy socjologicznej – nikt tak dokładnie i krytycznie teorii Lombrosa nie przeanalizował. W okresie późniejszym czynny naukowo niemal do śmierci w 1941 r. Krzywicki kryminologią się już nie interesował. Jednak nurt kryminologii marksistowskiej był w Polsce kontynuowany szczególnie w pracach profesora Wolnej Wszechnicy Polskiej, Adama Ettingera⁶⁰. Po latach, z pewną przesadą, Leon Radzinowicz twierdził, że Ettinger był skrajnym, ortodoksyjnym marksistą, a jego marksistowskie podejście do problematyki kryminologicznej było aż karykaturalne⁶¹.

12. W roku 1894 dwudziestosiedmioletni dr Leon Wachholz, asystent w Zakładzie Medycyny Sądowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, złożył podanie o dopuszczenie go do habilitacji z medycyny sądowej⁶². Zgodnie z ówczesną procedurą Rada Wydziału (ściślej „Wydział” – jak wówczas nazywano) powołała dwóch „referentów” (tak nazywano recenzentów), Napoleona Cybulskiego, profesora fizjologii, oraz Leona Halbana

⁵⁷ Widacki, *Szkice z dziejów*, 181–5.

⁵⁸ Krzywicki, „Kryminologia”.

⁵⁹ Krzywicki, „Teoria przestępstwa”; Krzywicki, „Teoria Cesarego”; Krzywicki, „Reforma prawodawstwa”; Krzywicki, „Antropologia zbrodni”.

⁶⁰ Por. Ettinger, *Zbrodniarz*; Ettinger, „Adolf Quetelet”; Ettinger, „Przestępca”.

⁶¹ Radzinowicz, *Andventures*.

⁶² Por. Widacki, „Wykład habilitacyjny”, 69.

vel Blumenstocka, profesora medycyny sądowej. Recenzenci, po zapoznaniu się z dorobkiem piśmienniczym kandydata, pozytywnie zaopiniowali jego podanie. Spośród czterestu opublikowanych przez niego pozycji, z których żadna nie dotyczyła problematyki kryminologicznej, a wszystkie tematów ściśle medyczno-sądowych, jako pracę habilitacyjną Wachholz wskazał artykuł *O oznaczaniu wieku ze zwłok na podstawie kostnienia główki kości ramieniowej*. Artykuł ten, opublikowany w Rozprawach Akademii Umiejętności⁶³, oparty był na badaniach empirycznych, które Wachholz rozpoczął w czasie praktyki w Wiedniu, u tamtejszego profesora medycyny sądowej Eduarda Hofmanna, a kontynuował i zakończył w krakowskim zakładzie. Metodologicznie praca ta jako empiryczna, oparta na dużym materiale sekcyjnym (ponad 1000 przypadków), uwzględniła nowoczesny wówczas paradygmat badań narzucony przez pozytywizm. Jednak ani ta praca, ani żadna z pozostałych prac Wachholza opublikowanych przed habilitacją nie miały najmniejszego związku z kryminologią. Dlatego też wybór tematu wykładu habilitacyjnego, jaki po kolokwium wygłosił Wachholz, musi zdumiewać. Tytuł tego wykładu brzmiał: *O obłąkaniu moralnem ze stanowiska antropologii kryminalnej*⁶⁴.

Można się domyślać, że dla medyka sądowego, opiniującego w tych czasach także w kwestii poczytalności, pewnego problemu nastroczało przyjęcie determinizmu ludzkich zachowań, skoro dla prawników przyjęcie determinizmu równałoby się wykluczeniu poczytalności⁶⁵ i automatycznie przekreślało odpowiedzialność karną. Należało więc rozważyć, czy determinizm (dla lekarzy oczywisty) rzeczywiście wyklucza poczytalność. Wachholz uważał, że podstawą odpowiedzialności karnej jest nie wolna wola sprawcy, której determinizm zaprzeczał, ale poczytalność. Dla Wachholza (i pozytywistów w ogóle) sam fakt, że przestępca był zdeterminowany, obojętne, czy przez czynniki biologiczne, psychopatologiczne, czy społeczne, nie przesądzał o jego niepoczytalności. Wachholz przyznawał, że ocena, czy popełniając konkretne przestępstwo, przestępca był „w pełni świadomy czy też niezależnie od swej woli częściowej i świadomości, jest rzeczą niezwykle trudną”⁶⁶. Sam fakt, że u kogoś stwierdzono „obłąd moralny” czy cechy lombrozjańskiego „zbrodniarza urodzonego”, automatycznie od odpowiedzialności nie uwalnia. W każdym pojedynczym przypadku medyk sądowy (psychiatra sądowy) ma odpowiedzieć na pytanie, „czy indywiduum, które wykroczyło przeciw zasadom etyki [i zakazom prawa karnego – przyp. J.W.], było świadome przewrotności swego czynu i czy było w stanie sprzeciwić się popędowi”⁶⁷.

Inaczej mówiąc, medyk sądowy, opiniujący w sprawach poczytalności (tak było do lat 30. XX w.), ma w każdym pojedynczym przypadku ustalić, czy sprawca (co z tego, że „zdeteminowany”?) wie i rozumie, że jego czyn przez ogół i obowiązujące prawo postrzegany jest jako przestępstwo oraz jako taki zagrożony karą. Lekarz musi sprawdzić, czy sfera rozumu sprawcy nie jest upośledzona, czy jest świadomy znaczenia swego czynu. A może przeciwnie, czy „nie uległ on może chwilowemu przymusowi zniewala-

⁶³ Wachholz, *O oznaczaniu wieku*.

⁶⁴ Treść tego wykładu została następnie opublikowana jako odrębna broszura przez Drukarnię Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1894.

⁶⁵ Por. Krzymuski, „Determinizm i poczytanie”.

⁶⁶ Wachholz, *O obłąkaniu moralnem*, 4.

⁶⁷ *Ibid.*

jącemu go do spełnienia przypisanej mu zbrodni”⁶⁸. Rolą i zadaniem opiniującego o poczytalności jest ewntualnie „wykrycie tego przymusu i należyte jego wyjaśnienie”⁶⁹.

13. W swym wykładzie habilitacyjnym Wachholz zreferował wszystkie w zasadzie teorie przekryminologiczne, kończąc na teorii Lombrosa, która jego zdaniem jest kontynuacją i swoistym podsumowaniem tamtych teorii⁷⁰. Rozważa też wpływ tych teorii na odpowiedzialność karną przestępcy.

W wykładzie habilitacyjnym Wachholz przedstawił najpełniejszy bodaj w polskiej literaturze tamtego czasu przegląd teorii przekryminologicznych i najgłębsze rozważania na temat ich możliwego wpływu na późniejszą kryminologię.

Tematyka kryminologiczna zajmowała odtąd ważne miejsce w twórczości naukowej Wachholza⁷¹. W swych poglądach na przyczyny zbrodni przeszedł on ewolucję od umiarkowanej fascynacji teorią Lombrosa do pozycji multikauzalnych, uwzględniających w genezie przestępstwa zarówno czynniki indywidualne, jak i społeczne.

Dorobek kryminologiczny Wachholza dziwnym trafem nie był dostrzeżony przez współczesnych mu prawników, z którymi miał styczność zarówno na niewielkim wówczas Uniwersytecie Jagiellońskim (na którym nawiasem mówiąc przez kilkadziesiąt lat medycynę sądową wykładał także prawnikom), jak i w Akademii Umiejętności.

Co więcej, był pomijany lub zupełnie marginalizowany w opracowaniach o początkach kryminologii w Polsce⁷².

14. Trudno dziś powiedzieć, dlaczego wyraźnie zarysowane w końcu XIX w. trzy nurty zainteresowań kryminologią: prawniczy, reprezentowany przez Rosenblatta, czy później Makarewicza; socjologiczny, marksistowski, reprezentowany przez Krzywickiego; czy przyrodniczy, reprezentowany przez Wachholza, nie współpracowały z sobą. Nie chodzi już o to, by doszło do jakiejś syntezy, ale przedstawiciele tych nurtów wzajemnie nie tylko nie polemizowali, lecz nawet nie przywoływali wzajemnie swych prac, najpewniej nawet ich nie znając.

Można przypuszczać, że splotło się tu kilka przyczyn. Prawnicy (sądząc po cytowanej literaturze) nie sięgali na ogół do prac przedstawicieli innych specjalności, kryminologie wciąż traktując jako część prawa karnego, w dodatku jego margines. Chyba też obawiali się, że dopuszczenie do głównego nurtu dyskursu przyrodników lub socjologów, z którymi na argumenty polemizować nie potrafili, doprowadzi do zdominowania ich przez tych socjologów czy lekarzy, a w konsekwencji skutkować będzie wspomnianą zamianą prawnika na lekarza, a więzienia na szpital lub przytułek. Taki pogląd bardzo mocno zakorzeniony był zwłaszcza wśród prawników karnistów wychowanych w szkole klasycznej prawa karnego. Nic więc dziwnego, że klimat nie sprzyjał otwarciu się

⁶⁸ *Ibid.*

⁶⁹ *Ibid.*

⁷⁰ Stąd nazwanie Lombrosa „tych rozlicznych nauk epigonem, jakkolwiek genialnym” (*ibid.*, 10).

⁷¹ Do *par excellance* prac kryminologicznych Wachholza należą w szczególności: *O morderstwie z lubieżności*; „Cesare Lombroso”; *Alkoholizm a przestępstwo*; „Wojna a zbrodnia”, 1–17; „Geneza przestępstwa”.

⁷² Por. np. Janicka, „O pionierach”, 29–50; Nelken, „Polska myśl”, 223–60. Ostatnio ukazało się kilka prac poświęconych Wachholzowi jako kryminologowi: por. np.: Widacki, „Leon Wachholz”; Widacki, „Wykład habilitacyjny”, 69–77.

na nową rodzącą się dyscyplinę, której początek, ale i odrębność od prawa karnego dostrzegali Rosenblatt.

Trzeba pamiętać, że najwybitniejszy w Polsce epigon szkoły klasycznej, zapamiętane zwalczający pozytywizm we wszystkich jego odmianach, Edmund Krzymuski, kierował katedrą prawa karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego do roku 1928. Nawet postępowy pozytywista Juliusz Makarewicz traktował kryminologię jako część prawa karnego i uprawiał ją na marginesie głównego nurtu swych zainteresowań dogmatyczno-prawno-karnych.

Można podejrzewać, że to właśnie postawa prawników wpłynęła na fakt, że przez cały okres międzywojenny na żadnym polskim uniwersytecie nie powstała katedra kryminologii. Katedra taka stworzona została tylko w prywatnej, lewicującej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Charakteryzując ten stan z dystansu czasowego, Leon Radziwinowicz bardzo krytycznie ocenił stan polskiej kryminologii okresu międzywojennego. Wspominając polską kryminologię tego okresu w pisanych już pod koniec życia *Adventures in Criminology*, napisał, że jedynie „na Uniwersytecie Warszawskim było okno otwarte na kryminologię, ale bardzo wąskie”⁷³. Przywołuje (nawiasem mówiąc, nie wymieniając ich z nazwiska) Stanisława Batawie, podówczas asystenta i sekretarza redakcji Archiwum Kryminologicznego, a także Tadeusza Kucznię z Poznania, który powrócił ze stypendium w Stanach Zjednoczonych, gdzie pracował pod kierunkiem Edwina Sutherlanda. Jedyne międzywojenne badania kryminologiczne, w postaci analiz statystyk przestępczości, wykonywał właśnie Radziwinowicz (*vel* Rabinowicz)⁷⁴, dla którego nie znaleziono miejsca na żadnym państwowym uniwersytecie i który musiał zadowolić się docenturą w Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Marksistowskie, ale jednak socjologiczne, podejście Krzywickiego do kryminologii też w zasadzie nie miało kontynuatorów, poza wspomnianym Adamem Ettingerem.

Z następców Wachholza, który wychował całe pokolenie polskich medyków sądowych, jacy objęli większość katedr medycyny sądowej w Polsce, żaden już nie zajmował się kryminologią. Było to zrozumiałe o tyle, że sama medycyna sądowa rozrosła się niebywale, wyłoniło się z niej wiele nowych dyscyplin i specjalności, nazywanych „naukami sądowymi” (*forensic sciences*), takich jak psychiatria sądowa, toksykologia sądowa, serologia sądowa, a ostatnio genetyka sądowa. Zainteresowania kryminologiczne utrzymała jedynie niewielka część psychiatrów sądowych⁷⁵.

Mimo wszystkich późniejszych zdarzeń w końcu XIX w. zbudowano solidny fundament polskiej kryminologii. To, że na tym fundamencie nie od razu stanął gmach nowej nauki, nie było winą pionierów, lecz już bardziej ich następców, ale przede wszystkim było wynikiem splotu rozmaitych niesprzyjających okoliczności.

⁷³ Radziwinowicz, *Adventures*, 71.

⁷⁴ Por. Rabinowicz, „Przestępczość w Polsce”; Rabinowicz, „Struktura przestępczości”, 361–439.

⁷⁵ Jak na przykład Adam Szymusik, autor m.in. *Psychopatologii zabójców* (1971).

Bibliografia

- Berrios, Germán Elías. „J.C. Prichard and the Concept of Moral Insanity Classic Text” *History of Psychiatry* 37/10 (1999): 111–26.
- Berrios, Germán Elías. *The History of Mental Symptoms Descriptive Psychopathology Since Nineteenth Century*. Cambridge: Cambridge University Press, 1996.
- Ettinger, Adam. „Adolf Quetelet – twórca naukowej statystyki i socjologii oryginalnej”. *Ekonomista* 1 (1925): 121–5.
- Ettinger, Adam. „Przestępca zawodowy a polityka kryminalna”. *Gazeta Sądowa Warszawska* 24 (1930): 838–41.
- Ettinger, Adam. *Zbrodniarz w świetle antropologii i psychologii*. Warszawa: Nakł. Księgarni F. Hoesicka, 1924.
- Fletcher, Joseph. „Moral and educational statistics of England and Wales”. *Journal of Statistical Society of London* 12 (1849): 151–77 i 189–336.
- Frydrych, Bartłomiej. *O chorobach umysłowych*. Warszawa: nakładem autora, 1845.
- Garofalo, Raffaele. *Criminologia. Studio sul delitto, sulle sue cause e sui mezzi di repressione*. Turyn: Fratelli Bocca, 1885.
- Hechell, Fryderyk. *Człowiek nauki taki jakim był. Pamiątniki profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Fryderyka Hechla – wydał z rękopisu, oraz opatrzył przedmową, przypisami i skorowidzem Władysław Szumowski*. T. I: *Młodość, studia i podróże 1794–1834*. Kraków: Wydawnictwa Krakowskiego Towarzystwa Miłośników Historii Medycyny, 1939.
- Hechell, Fryderyk. *Człowiek nauki taki jakim był. Pamiątniki profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Fryderyka Hechla – wydał z rękopisu, oraz opatrzył przedmową, przypisami i skorowidzem Władysław Szumowski*. T. II: *W Wolnym Mieście Krakowie 1834–1946*. Kraków: Wydawnictwa Krakowskiego Towarzystwa Miłośników Historii Medycyny, 1939.
- Jaegermann, Kazimierz i Widacki, Jan. „Zmiany paradygmatu medycyny sądowej i kryminalistyki”. *Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii* 36/2 (1986): 85–90.
- Janicka, Danuta. „O pionierach nauk kryminologicznych w Polsce”. *Czasopismo Prawno-Historyczne* 68/1 (2016): 29–50.
- Janikowski, Andrzej. *O chorobach umysłowych pod względem sądowym*. Warszawa: Księgarnia Orgelbranda, 1845.
- Janiszewska-Talago, Elżbieta. *Szkola antropologiczna prawa karnego w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze, 1965.
- Korzeniowski, Lucjan. „Obłęd moralny”. W *Encyklopedyczny słownik psychiatrii*, red. Lucjan Korzeniowski i Stanisław Pużyński, 388–389. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1988.
- Królikowski, Michał i Zawłocki, Robert. *Prawo karne*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck, 2015.
- Krzymuski, Edmund. „Determinizm i poczucie przestępstw w świetle najnowszych badań”. *Czasopismo Prawne i Ekonomiczne* 1 (1900): 18–55.
- Krzymuski, Edmund. *Szkola pozytywna prawa karnego we Włoszech*. Osobna odbitka z *Przeгляdu Sądowego i Administracyjnego we Lwowie*; nakładem autora, Czcionkami Drukarni Ludowej, Lwów 1890.
- Krzymuski, Edmund. „Znaczenie naukowe statystyki moralności i doniosłość jej wywodów dla represji przestępstw”. *Gazeta Sądowa Warszawska*, 39, 44, 46, 48 (1877).
- Krzywicki, Ludwik. „Antropologia zbrodni”. *Prawda* 19 (1891): 3–4.
- Krzywicki, Ludwik. „Kryminologia”. *Prawda* 44 (1888): 520–2; 45 (1888): 535–6.

- Krzywicki, Ludwik. „Teoria przestępstwa politycznego (Lombroso i Laschi). III. Reforma prawodawstwa karno-politycznego”. *Prawda* 31 (1890): 365–366.
- Krzywicki, Ludwik. „Teoria Cesarego Lombroso”. *Prawda* 45 (1886): 532–3.
- Krzywicki, Ludwik. „Teoria przestępstwa politycznego (Lombroso i Lasschi)”. *Prawda* 28 (1890): 328–9.
- Nelken, Jan. „Polska myśl kryminologiczna od schyłku XIX wieku do 1939 roku”. *Archiwum Kryminologii* 13 (1986): 223–60.
- Okasha Samir. *Philosophy of Science: A Very Short Introduction*. Oxford: Oxford University Press, 2016.
- Paszowska, Marzenna. „Z dziejów statystyki sądowej na ziemiach polskich w XIX wieku. Roman Buczyński – statystyk Królestwa Polskiego”. *Studia Iuridica* 46 (2006): 223–32.
- Prichard, James, Cowles. „Moral Insanity”. W *The Origins of Criminology: A Reader*, red. Nicole Rafater. Abingdon: Routledge, 2008.
- Quételet, Adolphe. *Sur l’homme et le développement de ses facultés, ou Essai de physique sociale*, 2. Paris: Bachlier, 1835.
- Rabinowicz, Leon. „Przestępczość w Polsce w r. 1934”. *Głos Sądownictwa* 7–8 (1935): 508–20.
- Rabinowicz, Leon. „Struktura przestępczości w Polsce w świetle statystyki sądowej”. *Archiwum Kryminologiczne* 3–4 (1937): 361–439.
- Radzinowicz, Leon. *Współczesna ewolucja antropologii kryminalnej*. Warszawa: Biblioteka Prawnicza, 1934.
- Radziwinowicz, Leon. *Adventures in Criminology*. London–New York: Routledge, 1999.
- Rosenblatt, Józef. „Kilka cyfr z galicyjskiej statystyki kryminalnej”. *Przegląd Prawa i Administracji* 24/8 (1909).
- Rosenblatt, Józef. „O obecnych szkołach prawa karnego i ich metodzie” Lwów: Nakładem Przegądu Sądowego i Administracyjnego 1887.
- Rosenblatt, Józef. „O psychologicznych motywach zbrodni”. *Przegląd Literacki* (dodatek do tygodnika „Kraj”) 7 (1888).
- Rosenblatt, Józef. „Psychologia morderstwa”. *Gazeta Sądowa Warszawska* 53 (1876): 425–8.
- Rosenblatt, Józef. „Szkice ze świata zbrodni”. *Gazeta Sądowa* 20 (1889): 308–16.
- Rosenblatt, Józef. „Szkice ze świata zbrodni”. *Gazeta Sądowa* 21 (1889): 324–32.
- Rosenblatt, Józef. „Wzrost przestępstw i środki zapobiegawcze”. *Przegląd Sądowy i Administracyjny* 8 (1884): 57–60.
- Rothe, Adolf. *Psychopathologia forensis czyli Nauka o chorobach umysłowych w zastosowaniu do sądownictwa, a w szczególności do praw obowiązujących w Królestwie Polskiem i w Galicyi*. Kraków: Stow. do Wydawn. Dzieł. Lek. Polskich, 1879.
- The Origins of Criminology: A Reader*, red. Nicole Rafater. Abingdon: Routledge, 2008.
- Schultz, Duane P. i Schultz, Sydney Ellen. *Historia współczesnej psychologii*. Przeł. Robert Andruszko. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008.
- Siergiewski, Mikołaj. „Das Verbrechen und die Strafe als Gegenstand der Rechtswissenschaft”. *Zeitschrift für die gesammte Strafrechtswissenschaft* (1881): 211–21.
- Stachowski, Ryszard. „(Nie)zapomniana frenologia”. *Horyzonty Psychologii* 7 (2012): 33–55.
- Śniadecki, Jędrzej. „Krótki wykład systematu Galla z przywołaniem niektórych uwag nad jego nauką”. *Dziennik Wileński* 1 (1805): 16–43.
- Wachholz, Leon. *Alkoholizm a przestępstwo*. Kraków: nakładem Centrali Kół Abstynenckich Młodzieży, 1927.
- Wachholz, Leon. „Cesare Lombroso – (wspomnienie pośmiertne)”. *Przegląd Lekarski* 1 (1910): 16–8; *Przegląd Lekarski* 2 (1910): 27–9.
- Wachholz, Leon. „Geneza przestępstwa a prawo kontrastu. (Wedle wykładu wygłoszonego przy zamknięciu XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich 7 lipca 1937 we Lwowie)”. *Polska Gazeta Lekarska* 16 (1937): 1–15.

- Wachholz, Leon. *O morderstwie z lubieżności*. Kraków: Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1900. Osobne odbicie z *Przeglądu Lekarskiego* 1 (1900).
- Wachholz, Leon. „O obłąkaniu moralnem ze stanowiska antropologii kryminalnej”. *Przegląd Lekarski* 10 (1894): 128–7.
- Wachholz, Leon. *O oznaczaniu wieku ze zwłok na podstawie kostnienia główki kości ramiennej* (Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, seria 2, t. 9). Kraków: Akademia Umiejętności, 1895.
- Wachholz, Leon. „Wojna a zbrodnia. Studium kryminologiczne”. *Przegląd Współczesny* (1922): 71–89.
- Whitlock, Francis, Antony. „A Note on Moral Insanity and Psychopathic Disorders”. *Bulletin of the Royal College of Psychiatry* 6 (1982): 57–9.
- Widacki, Jan. „Leon Wachholz – zapomniany polski kryminolog”. *Archiwum Kryminologii* 40 (2018): 523–34.
- Widacki, Jan. *Stulecie krakowskich detektywów*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze, 1987.
- Widacki, Jan. *Szkice z dziejów prawa karnego i kryminologii w Krakowie. Myśli i ludzie*. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, 2014.
- Widacki, Jan i Szuba-Boroń, Anna. „Profesor Józef Rosenblatt – klasyk, socjalista czy prekursor pozytywizmu?” W *Od szkoły klasycznej do neoklasycznej*, red. Jan Widacki, 53–80. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, 2016.
- Widacki, Jan. „Wykład habilitacyjny Leona Wachholza «O obłąkaniu moralnym ze stanowiska antropologii kryminalnej. Wstęp do kryminologii pozytywistycznej»”. W *Leon Wachholz – życie i dzieło*, red. Jan Widacki, 69–77. Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2019.
- Wróbel, Włodzimierz i Zoll, Andrzej. *Polskie prawo karne. Część ogólna*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 2010.
- Ysabeau, Alexandre. *Zasady fizyognomiki i frenologii*. Warszawa: Nakładem Księgarni Ferdynanda Hörsick’a, 1876 i 1883.